

ADRIANNA CZEKALSKA

Uniwersytet Łódzki, Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych



<https://orcid.org/0000-0001-7076-0169>

„NA ŻAŁOBNEJ KARCIE PRZYCHODZI NAM ZNÓW ZAPISAĆ UBYTEK” – RODZINNY KONFLIKT O SPADEK PO ŚMIERCI WŁADYSŁAWA WALEWSKIEGO Z MIŁONIC

Streszczenie

Więzi rodzinne łączące osoby tworzące konkretną małą grupę społeczną określaną mianem „rodziny” od wieków stanowiły przedmiot refleksji filozofów, teologów czy też szeroko rozumianych myślicieli społecznych i politycznych. Bez wątplenia rodzina jest pewnym odzwierciedleniem relacji panujących w danym społeczeństwie i odwrotnie, dlatego też nie powinno dziwić, iż wśród rodzin – na wzór społeczeństw – również czasami pojawiają się animozje.

Celem artykułu jest przede wszystkim przedstawienie rozpadu paranteli rodzinnych po śmierci osoby spajającej nieformalnie kilka pokoleń Walewskich. Poza dokumentami rękopiśmiennymi z archiwum podworskiego Kazimierza Walewskiego z Tubądzina bazę źródłową stanowią także artykuły prasowe publikowane na łamach „Kurieria Warszawskiego”.

Słowa kluczowe: ziemiaństwo, Miłonice, historia społeczna, relacje rodzinne

Niezaprzeczalnie rodzina stanowi podstawową grupę, na której opiera się społeczeństwo. Pełni ona bowiem jedną z istotniejszych ról w procesach socjalizacyjno-wychowawczych, przystosowując w pewnym stopniu jednostkę do funkcjonowania w życiu pozarodzinnym. Jak zauważył Zbigniew Tyszka, rodzina jest dla przynależących do niej osób tzw. grupą odniesienia, z której czerpie się określone poglądy, postawy i obyczaje przenoszone jednocześnie na zachowania szerszej zbiorowości tworzących konkretną kulturę¹. Jednocześnie rodzina może pełnić swego rodzaju kategorię historyczną,

¹ Zdaniem badacza obserwacja rodzin konkretnego narodu jest równoznaczna z badaniem jego kultury behawioralnej, subkultur oraz stylu życia i więzi łączących poszczególne

na podstawie której prawdopodobne jest określenie wzorów zachowań charakterystycznych dla danej epoki². O ile współcześnie przeważają familie jednopokoleniowe (zwane też nuklearnymi) złożone z partnerów oraz ich potomstwa, o tyle w XIX w. dominowały rodziny wielopokoleniowe określane niekiedy mianem rozszerzonych³. Nadużyciem nie będzie stwierdzenie, iż dla paranteli międzyludzkich większe znaczenie miała właśnie dziewiętnastowieczna forma kręgu rodzinnego. Poszczególnym członkom rodziny należało okazywać odpowiednio wysoki szacunek oraz nie zaniedbywać kontaktu z niektórymi z nich, nawet po opuszczeniu domu. Niezwykle ważne było również pielęgnowanie „dobrego imienia”, a dokładniej rzecz ujmując rodowego nazwiska, więc wszelkie spory nigdy nie powinny wychodzić poza obręb „czterech ścian”. Zdarzało się jednak, iż poza wpisanymi w życie codzienne mniejszymi rodzinnymi nieporozumieniami dochodziło do poważnych konfliktów antagonizujących nie tylko dwa czy trzy pokolenia, ale nawet osoby z bocznych linii pokrewieństwa w różnym stopniu. Częstym powodem tych animozji były – podobnie jak dzisiaj – sprawy spadkowe potrafiące przeistoczyć się w długoletnie spory znajdujące swój finał w postępowaniach sądowych, w trakcie których jedna i druga strona szkalowały się wzajemnie. Jednym z najpoważniejszych skutków tego rodzaju waśni był trwały rozpad więzi rodzinnych utrwalany zazwyczaj przez następne pokolenia, którym wpajano niechęć do poszczególnych członków rodziny. Przykładem takiego sporu prowadzącego do całkowitej degradacji stosunkowo dobrych paranteli rodzinnych jest sprawa podważenia testamentu po zmarłym bezdzietnie Władysławie Walewskim z Miłonic współwydawcy *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*.

Z powodu długotrwałości i problematyczności sporu skupiłam się na jego najistotniejszych elementach, aby unaocznić, jak cienka bywa granica między dobrymi lub choćby poprawnymi relacjami, a całkowitym rozpadem więzi.

grupy społeczne. Z. Tyszka, *Socjologia rodziny*, Warszawa 1979, s. 5–6, 71. Warto jednak pamiętać, iż w obrębie jednego narodu również występują różnice kulturowe. Przyjmując podczas obserwacji zaledwie jedno konkretne kryterium, np. dochodowe, nie powinno się więc odnosić wyników do całej społeczności. Pomiędzy rodzinami uboższymi i bogatszymi mogą bowiem panować zupełnie odmienne zwyczaje, dlatego też należy prowadzić szeroką analizę, uwzględniając rodziny z każdej grupy występującej w danym społeczeństwie.

² Najprostszym przykładem są określenia „rodzina współczesna” i „rodzina dziewiętnastowieczna”, po użyciu których adresat wypowiedzi jest w stanie nie tylko osadzić obie grupy w danym przedziale czasowym, ale przede wszystkim mimowolnie zdaje sobie sprawę z zasadniczych różnic panujących w każdej z nich.

³ A. Giddens, *Socjologia*, Warszawa 2006, s. 194. Tomasz Szlendak zaznacza, iż termin „rodzina rozszerzona” nie jest synonimem wielopokoleniowej. Krąg rozszerzony tworzy bowiem dowolny układ spokrewnionych i powinowaconych wykraczający poza rodzinę nuklearną. T. Szlendak, *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa 2012, s. 128.

W tekście pominęłam więc szczegółowe analizy zawłości prawnych przedstawiane przez obrońców obu stron czy dokładne opisy dni poprzedzających śmierć Walewskiego. Główne źródła stanowią dokumenty rękopiśmienne z archiwum podworskiego Kazimierza Walewskiego z Tubądzina znajdującego się obecnie w Archiwum Państwowym w Łodzi. Ich uzupełnieniem są artykuły prasowe publikowane przez cały czas trwania procesu głównie na łamach „Kuriera Warszawskiego”. Kilka wzmianek udało się także znaleźć w pamiętniku Stanisława Walewskiego z Zielęcina będącego obecnie w depozycie Muzeum Walewskich w Tubądzinie.

Władysław Leon Walewski urodził się w 1819 r. w Miłonicach leżących ówczasie w województwie mazowieckim, w powiecie gostyńskim⁴. Warto w tym miejscu wspomnieć, że miejscowość ta była jednym z głównych powodów późniejszego rodzinnego konfliktu. Władysław nabył wieś w 1858 r. w drodze działów za sumę 500 tys. złp. i choć już wcześniej angażował się w życie społeczno-gospodarcze majątku, to od tego roku poświęcił się całkowicie i wyłącznie modernizacji oraz zwiększeniu rentowności uzyskanych dóbr⁵. Dla dalszych rozważań należy podkreślić, iż w chwili śmierci współwypdawcy *Słownika geograficznego...* średniej rozległości majątek Miłonice z przyległościami (Cudniki, Wola Nowska, Godzięby) o łącznej powierzchni 2176 mórg uchodził za wzorcowe gospodarstwo folwarczne. Wyróżniał się on wśród okolicznych dóbr powiatu gostyńskiego (później kutnowskiego) licznym i znakomitym żywym inwentarzem oraz godnymi pozazdroszczenia – pod względem użyteczności – zabudowaniami gospodarskimi, a jego wartość oszacowano na 200 tys. rb. Ponadto mienie nieruchome stanowiła gotówka określona w źródłach jako „większa”, kapitały hipoteczne, kosztowności, papiery wartościowe, wierzytelności oraz oczywiście wyposażenie budynków, które można było spieniężyć podczas ewentualnej licytacji⁶.

⁴ Obecnie województwo łódzkie, powiat kutnowski, gmina Krośnice. *Geoportal Infrastruktury Informacji Przestrzennej*, https://mapy.geoportal.gov.pl/imap/lmgp_2.html?gmap=gp0 [dostęp: 24.10.2024]. Dotychczas uważano, że Władysław urodził się w 1818 r. – taką datę wyryto bowiem na jego nagrobku na Cmentarzu Powązkowskim. W archiwum podworskim Walewskich znajduje się jednak wyciąg z aktu chrztu Władysława, który miał miejsce 4 lipca 1819 r. Mało prawdopodobnym jest, aby rodzice zwlekali z sakramentem tak długo, dlatego też 1819 r. wydaje się bardziej prawdopodobny. Zob.: Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), Archiwum Kazimierza Walewskiego z Tubądzina (dalej: AKWT), sygn. 39/575/0/31, k. 383.

⁵ Dla przykładu przy omawianiu tej działalności Walewskiego można wspomnieć o oczyszczaniu w 1862 r. chłopów przy jednoczesnym przeprowadzeniu do 1864 r. kolonizacji Wymysłowa, poprzez osadzenie w nim bezrolnych właśnie z Miłonic.

⁶ APŁ, AKWT, sygn. 39/575/0/31, k. 439; B. Chlebowski, *Władysław Walewski*, „Tygodnik Ilustrowany”, seria 5, t. 1, nr 16 (1593), 19 IV 1890, s. 9; *Władysław Walewski*, „Kłosa”, t. 50, nr 1295, 24 IV 1890, s. 260; *Wiadomości bieżące*, „Kurier Warszawski” (dalej: „KW”), nr 289, 19 X 1890, s. 3; H. Lesiak, *Szlakiem dworów regionu kutnowskiego*, wyd. 2, Kutno 2007, s. 216–217.

Wygrana w sporze o obalenie testamentu bezdzietnego kawalera zmarłego niespodziewanie i otoczonego liczną rodziną ze strony czterech ciotek, mogła więc okazać się bardzo intratna.

W zawiązku z nasilającym się bólem pęcherza Walewski 26 marca 1890 r. został umieszczony w warszawskim szpitalu św. Ducha. Po wykonaniu szeregu badań zdecydowano o przeprowadzeniu operacji, której termin wyznaczono na 7 kwietnia. W trakcie pobytu w placówce przy Władysławie przebywali głównie Korneli Romocki, jego cioteczny szwagier, który wynajął nawet pokój w szpitalu, oraz Stanisław Walewski z Zielęcina, jego cioteczny brat. Chorego ostrzeżono o ryzyku towarzyszącym planowanemu zabiegowi chirurgicznemu, jednak ten nie zdecydował się na wezwanie do siebie rejenta przed operacją celem podyktowania testamentu, ani na wyjawienie, czy spisał takowy już wcześniej. Przez pierwsze dni po zabiegu wydawało się, że wszystko przebiegło pomyślnie, jednak 13 kwietnia nastąpiło nagłe pogorszenie zdrowia. Dwa dni później (15 kwietnia) stan pacjenta był już krytyczny. Mieszkający tymczasowo w placówce Korneli starał się wówczas izolować Stanisława od chorego krewnego z Zielęcina. Na dodatek w tajemnicy przed wszystkimi Romocki sprowadził o godz. 17.00 notariusza Ludwika Rutkiewicza. Rzeczony rejent sporządził akt ostatniej woli podyktowany przez Władysława, który zmarł o 18.00 w około pół godziny po dokonaniu czynności notarialnych⁷.

Konflikt rodzinny nastąpił niezwłocznie po publicznym ogłoszeniu testamentu sporządzonego przez Rutkiewicza, w którym jako głównego spadkobiercę Miłonic wraz z Cudnikami wymieniono syna Kornelego, Tadeusza Romockiego. Dobra Wola Nowska i Godzięby przypadły zaś mieszkającemu od pewnego czasu wspólnie z Władysławem Michałowi Walewskiemu (jednemu z jego ciotecznych szwagrów)⁸. Pozostałych krewnych zmarłego zdziwił fakt, iż nie uwzględniono ich w dziale spadkowym. Najbardziej zastanawiające było dla wszystkich całkowite pominięcie najbliższej związanej ze współwydawcą *Słownika geograficznego*... wspomnianego Stanisława z Zielęcina. Ostatecznie 19 kwietnia 1890 r. siedmioro członków rodziny – na czele ze Stanisławem – pozbawionych możliwości dziedziczenia, spisało umowę zobowiązującą ich do wytoczenia procesu celem podważenia notarialnego testamentu⁹. Powziętą przez siebie decyzję argumentowali twierdzeniem,

⁷ APŁ, AKWT, sygn. 39/575/0/31, k. 439, 460–463, 467; *Z sądów. O testament śp. Władysława Walewskiego*, „KW”, nr 287 z dod. por., 17 X 1891, s. 8.

⁸ *Z sądów. O testament śp. Władysława Walewskiego*, „KW”, nr 140 (dod. por.), 23 V 1891, s. 3; *Z sądów. O testament śp. Władysława Walewskiego*, „KW”, nr 153 (dod. por.), 5 VI 1891, s. 5; *Pamiętnik Stanisława Walewskiego z Zielęcina* [depozyt Muzeum Walewskich w Tubądzinie], k. 180.

⁹ Poza właścicielem Zielęcina były to cztery siostry cioteczne Władysława (Teresa z Walewskich Bykowska, Józefa z Walewskich Bielicka, Helena z Walewskich Zielonka, Joanna

iż w prywatnych rozmowach Władysław niejednokrotnie jawnie wyrażał swoje zamiary, co do sposobu rozporządzenia majątkiem na wypadek śmierci, jednak niestety nie sporządził ostatniej woli, a przynajmniej nic o tym nie wiedzieli. Ich zdaniem, w treść dokumentu powstałego w szpitalu, ingerował Korneli Romocki, w efekcie czego uznali go za nieważny i domagali się tym samym równego podziału spadku¹⁰. Sprawa przybrała jednak zupełnie inny bieg, kiedy we dworze w Miłonicach podczas spisывania inwentarza odnaleziono w biurku zmarłego jego własnoręczny testament datowany na marzec 1882 r. Zgodnie z nim jedynym spadkobiercą całego majątku nieruchomego (tj. Miłonic, Woli Nowskiej, Cudnik i Godzieb) oraz ruchomego składającego się z „gotowizny, kapitałów hipotecznych, kosztowności, papierów publicznych wartościowych i wszelkich wierzytelności, z mebli i innych remanentów, nic nie wyłączając”, uczynił właściciela Zielęcina¹¹. W tej sytuacji na procesie o unieważnienie rozporządzenia sporządzonego przez Rutkiewicza zależało głównie Stanisławowi, który ostatecznie wniósł pozew przeciwko młodemu Romockiemu i Michałowi Walewskiemu¹². Nadużyciem nie będzie stwierdzenie, iż Korneli, choć był głównym inicjatorem, to wyszedł z całego zamieszania obronną ręką. Trudno bowiem było mu wytoczyć zarzuty w pozwie jako niewymienionemu w urzędowym testamencie.

Proces rozpoczął się w czerwcu 1891 r., a więc ponad rok po śmierci testatora. Do powoda przyłączyły się jego dwie siostry – Teresa z Walewskich Bykowska i Józefa z Walewskich Bielicka, którym Władysław wyznaczył legaty w wysokości kolejno 3 i 5 tys. rbs.¹³ Główną linią oskarżenia pozostawał fakt, że akt notarialny nie zgadzał się z rzeczywistymi sympatiami zmarłego, niejednokrotnie określającego publicznie młodego Romockiego jako blagiera, który „nosa zadzierać zdolnie umie”¹⁴. Podkreślano także, iż dokument

Nepomucena Marianna z Walewskich 1.v. Kruszewska, 2.v. Piotrowska) oraz jego dwie cioteczne siostrzenice (Amelia z Piotrowskich Turowicz, Konstancja Karolina z Bielickich Brunweij). APŁ, AKWT, sygn. 39/575/0/31, k. 486–489; E.H. Nejman, *Szlachta sieradzka XIX wieku. Herbarz, litera W*, wyd. 2 popr., Zduńska Wola 2017, s. 766 (całość dostępna w wersji elektronicznej na stronie Towarzystwa Przyjaciół Zduńskiej Woli: <https://www.tpzw.pl/?herbarz-szlachty-sieradzkiej-xix-wieku,21,29.10.2024>), *Bogumił Gabriel Walewski*, [w:] M.J. Minakowska, *Wielka genealogia Minakowskiej*, <https://wielcy.pl/wgm/?m=NG&t=PN&n=lu.4607> [dostęp: 29.10.2024].

¹⁰ APŁ, AKWT, sygn. 39/575/31, k. 486–486.

¹¹ Testator zobowiązał także spadkobiercę do wypłaty kilku legatów. APŁ, AKWT, sygn. 39/575/0/31, k. 468–469; *Pamiętnik Stanisława Walewskiego...*, k. 178, 180.

¹² *Wiadomości bieżące*, „KW”, nr 289, 19 X 1890, s. 3.

¹³ APŁ, AKWT, sygn. 39/575/0/31, k. 468; *Z sądów. O testament śp. Władysława Walewskiego*, „KW”, nr 140 (dod. por.), 23 V 1891, s. 3.

¹⁴ *Z sądów. O testament śp. Władysława Walewskiego*, „KW”, nr 153 (dod. por.), 5 VI 1891, s. 6. Cyt. za: APŁ, AKWT, sygn. 39/575/0/31, k. 439.

powstał pod wpływem Kornelego, który umyślnie wykorzystał zarówno fizyczną, jak i przede wszystkim umysłową słabość umierającego. Z błędów formalnych, jakimi zdaniem powodów dotknięty był testament, wymieniano nieobecność świadków przy jego dyktowaniu oraz niewyraźny podpis testatora składający się „z jakichś kresek bez znaczenia”¹⁵. Oskarżeni zaś stali przy stanowisku, iż istnienie własnoręcznie sporządzonego testamentu nie wykluczało zmiany woli Walewskiego na chwilę przed śmiercią, tym bardziej, że – ich zdaniem – Stanisław nie potrafił poprawnie poprowadzić swoich interesów majątkowych. Przytaczali argument, iż kiedyś pożyczył od Władysława 36 tys. rbs., które zmarły ostatecznie mu podarował. Obrona nie dopuszczała także możliwości antypatii właściciela Miłonic wobec Tadeusza, skoro ten był jego ciotecznym siostrzeńcem i chrześniakiem. Rejent natomiast poświadczyl przytomność konającego, więc ten nie mógł być nieświadomy swoich decyzji¹⁶. Ostatecznie sąd zdecydował o przesłuchaniu w charakterze świadków trzech lekarzy nadzorujących w szpitalu stan chorego, tj. Juliana Kosińskiego, Wincentego Szyszłę oraz Ryszarda Bukowskiego. Ich zeznaniom mieli przysłuchiwać się trzej biegli w osobach doktorów Romana Jasińskiego, Henryka Nussbauma i Aleksandra Fabjana zobligowanych do wydania opinii, czy w momencie składania ostatniej woli Walewski faktycznie był wystarczająco przytomny. Dodatkowo o zreferowanie przebiegu okoliczności poprzedzających i towarzyszących spisaniu testamentu poproszono m.in. sekretarza Kasy im. Józefa Mianowskiego dra Konrada Dobrskiego przybyłego do Władysława na jego wezwanie oraz osoby obecne wówczas przy umierającym, tj. proboszcza miłonickiej parafii księdza Romana Rembielińskiego, siostry Marię Olsztyńską i Teresę Ginter ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo pełniące służbę we wspomnianej placówce, Stefana Chluskiego męża jednej z ciotecznych bratanic Władysława, Bronisława Chlebowskiego oraz osobistego służącego zmarłego Stanisława Bazaniaka¹⁷.

Przesłuchani lekarze zgodnie stwierdzili, iż w trakcie konsylium przeprowadzonego na sześć godzin przed śmiercią Walewskiego widać było u niego „zakłócenia władz umysłowych” – chory był nadzwyczaj osłabiony, na pytania odpowiadał lakonicznie i niechętnie, a wobec zgromadzonych okazywał obojętność. Biegli także jednomyślnie ocenili, że 15 kwietnia zakażenie krwi (współcześnie można określić ten stan jako sepsa) weszło w stadium, w którym nie mogło już być mowy o przytomności umysłu i dostatecznej pamięci. Przyznali co prawda, że taki stan nie wykluczał trafiających się od czasu do

¹⁵ *Z sądów. O testament...*, „KW”, nr 153 z dod. por., 5 VI 1891, s. 6.

¹⁶ *Z sądów. O testament śp. Władysława Walewskiego*, „KW”, 154 (dod. por.), 6 VI 1891, s. 2.

¹⁷ *Z sądów. O testament śp. Władysława Walewskiego*, „KW”, nr 155, 7 VI 1891, s. 6; *Z sądów. O testament...*, „KW”, nr 287 z dod. por., 17 X 1891, s. 8.

czasu krótkich chwil częściowej świadomości, a nawet rozsądnych myśli, ale nie można tego uznać za oznakę zupełnej racjonalności¹⁸. Poza medykami sprawującymi opiekę nad Władysławem kluczowym świadkiem mógł być dr Dobrski wezwany w związku z zamiarem umierającego zapisania *Słownika geograficznego*... Kasie im. Mianowskiego, której warszawski medyk był sekretarzem. Twierdził on, że był obecny tylko podczas części czynności notarialnych. Przyznał jednak, że choć początkowo chory wydawał się przytomny, to im dłużej trwały wszelkie czynności, tym bardziej miał wrażenie, że Walewski tracił siły, a przede wszystkim świadomość. Dodał również, że Władysław tak naprawdę nie chciał kontynuować dalszego rozporządzenia i zrobił to pod naciskiem rejenta oraz niestety samego Dobrskiego, który nie wiedział przecież o istnieniu jakiegokolwiek własnoręcznie sporządzonego wcześniej testamentu. Zaznaczył także, że Rutkiewicz początkowo spisywał wszystko ołówkiem i przepisał na czysto dopiero później. Zrobił to jednak bez czyjejś obecności – nawet świadkowie zostali wezwani tylko na złożenie podpisów. Sam Dobrski też nie był obecny podczas odczytywania aktu, więc nie mógł stwierdzić, czy notariusz rzeczywiście przepisał to, co umierający mówił jeszcze przy nim¹⁹.

Następnie wezwano osoby obecne w szpitalu w dniu śmierci testatora. Sprawujący od 1889 r. funkcję proboszcza w Miłonicach ks. Rembieliński przyznał, że będąc jednocześnie profesorem seminarium w Warszawie, nieczęsto bywał w parafii. Niemniej zdążył poznać się bliżej z właścicielem majątku, który na kilka miesięcy przed śmiercią oznajmił świadkowi, iż rozporządził swoim spadkiem, przeznaczając całość jednemu z członków rodziny. Ksiądz, jak sam przyznał, był więc zaskoczony, dowiedziawszy się zarówno o urzędowym testamencie, jak i o jego treści, która wydawała mu się niezgodna z zamiarami Walewskiego²⁰.

Niczego nowego do sprawy nie wniosło przesłuchanie siostry Teresy. Oświadczyła ona bowiem, że nie wiedziała nic o jakimkolwiek testamencie, ponieważ opuściła szpital św. Ducha na dwa dni przed śmiercią pacjenta. Siostra Maria zeznała zaś, że chory mówił mało, przeważnie tylko krótko odpowiadając na zadawane mu pytania. Niedługo przed zgonem, a jednocześnie po wyjściu z pokoju notariusza był już zupełnie nieprzytomny²¹.

¹⁸ Z *sądów. O testament...*, „KW”, nr 287 z dod. por., 17 X 1891, s. 8; Z *sądów. O testament śp. Władysława Walewskiego*, „KW”, 288, 18 X 1891, s. 7.

¹⁹ Z *sądów. O testament...*, „KW”, nr 287 z dod. por., 17 X 1891, s. 8; Z *sądów. O testament...*, „KW”, nr 288, 8 X 1891, s. 7; APŁ, AKWT, sygn. 39/575/0/31, k. 464–466.

²⁰ Z *sądów. O testament śp. Władysława Walewskiego*, „KW”, nr 290 (dod. por.), 20 X 1891, s. 2–3.

²¹ *Ibidem*, s. 3.

W dalszej kolejności swoje spostrzeżenia wyraził Stefan Chluski, który spędził przy Walewskim dwie ostatnie noce. Jak wyraźnie zaznaczył, w nocy z 14 na 15 kwietnia Władysław

„bredził i coraz kazał świadkowi szukać kogoś na korytarzu”. Następnego dnia po odbytych konsylium chory nie rozpoznał już Chluskiego, zaś Korneli, będąc zmuszonym opuścić na kilka godzin szpital, zastrzegł, aby Stefan nie wpuszczał do Walewskiego nikogo z wyjątkiem osoby zapowiedzianej na godzinę 17.00. Jak się później okazało, był to rejent Rutkiewicz. Potwierdził także, że świadkowie notarialni weszli do pokoju testatora na góra dwie – trzy minuty, a sam Władysław zmarł niedługo po sporządzeniu ostatniej woli²².

Jako przedostatni zeznania składał Bronisław Chlebowski, nie tylko współpracujący ze zmarłym przy *Słowniku geograficznym...*, ale także posiadający bliższe relacje z pozostałymi Walewskimi²³. Redaktor wspominał o rozterkach właściciela Miłonic dotyczących ewentualnej sukcesji po jego śmierci. Zdaniem Chlebowskiego, Władysław bardzo pragnął, aby majątek pozostał w rodzinie Walewskich, ale stosunkowo długo nie mógł znaleźć odpowiedniego spadkobiercy. Dalej potwierdził zeznania przedmówców, wspominając o nasilającej się utracie świadomości umierającego oraz o jego zgonie w pół godziny po wyjściu rejenta²⁴.

Na sam koniec wypowiedział się lokaj Walewskiego Stanisław Bazaniak. Według niego chory zaczął majaczyć już na trzeci dzień po operacji, zaś ostatniej nocy i samego 15 kwietnia zapominał, że jest w Warszawie i kazał przywoływać do siebie osoby przebywające wówczas w Miłonicach. W trakcie czynności notarialnych umierający zwymiotował, w efekcie czego Rutkiewicz wezwał świadka do pokoju, którego ten już nie opuścił, bowiem torsje parokrotnie nawracały. Bazaniak zaznaczył, iż jeszcze w trakcie spisywania ostatniej woli przez notariusza „nieboszczyk wtedy nic już nie mówił i nie podpisywał się, bo zresztą miał już rękę zimną i zupełnie bezwładną”²⁵.

Ostatecznie z powodu powtarzających się oskarżeń wobec notariusza o niedopełnienie formalności polegających m.in. na spisywaniu aktu bez ciągłej obecności świadków – co zresztą zostało potwierdzone przez nich samych podczas przesłuchania – oraz o niedostatecznym omówieniu niewyraźnego podpisu testatora sąd zdecydował się przekazać sprawę Rutkiewicza wydziałowi karnemu,

²² *Ibidem*.

²³ Chlebowski był pierwszym mężem siostrzenicy Stanisława z Zielęcina – Marii Zofii Wilhelminy z Zielonków (córką Heleny z Walewskich i Henryka Gracjana Zielonki). *Helena Walewska*, [w:] M.J. Minakowska, *op. cit.*, <https://wielcy.pl/wgm/?m=NG&t=PN&n=lu.4688> [dostęp: 28.10.2024].

²⁴ *Z sądów. O testament...*, „KW”, nr 290 (dod. por.), 20 X 1891, s. 3.

²⁵ *Ibidem*.

zawieszając jednocześnie postępowanie o unieważnienie testamentu²⁶. Ruszyło ono z powrotem dopiero niespełna dwa lata później, 28 marca 1893 r., po skazaniu rejenta na karę dyscyplinarną. Tego dnia wydano wyrok unieważniający publiczne rozporządzenie Władysława, zasądzając powodom od oskarżonych 640 rbs. kosztów sądowych²⁷. Mimo tego Stanisław nie nacieszył się odziedziczonym majątkiem, ponieważ młody Romocki razem z Michałem nie zamierzali się tak szybko poddawać i złożyli apelację. Na rozpoczęcie następnego procesu przyszło im jednak czekać aż do lutego 1895 r. W międzyczasie nowy właściciel Zielęcina zmarł, w efekcie czego z powództwem wystąpili jego synowie Bogumił i Kajetan, córki Maria i Jadwiga z Walewskich oraz nieletni wnuk Jerzy Starzyński²⁸. Zmiana pokoleniowa nastąpiła także wśród oskarżonych, bowiem zmarł Michał Walewski, którego zastąpił syn Tadeusz wraz z siostrami Konstancją i Joanną z Walewskich Starzyńską²⁹. W skardze apelacyjnej obrońcy pozwanych dalej obstawali przy stanowisku, iż obalony testament był wyrazem własnej woli Władysława, utrzymującego według nich w ostatnich miesiącach przed śmiercią bliższy kontakt z Romockimi, czego miały dowodzić dwa jego listy z lat 1889 i 1890. Niemniej argumentacja nie przekonała składu sędziowskiego, który utrzymał wyrok I instancji³⁰.

Tadeusz Romocki wraz z sukcesorami Michała pozostali nieustępliwi i zdecydowali się złożyć skargę kasacyjną do senatu petersburskiego. Trafiła ona pod obrady w styczniu 1896 r., lecz w listopadzie tegoż roku została odroczona z powodu śmierci Kajetana i Marii Walewskich – dwójki spadkobierców Stanisława z Zielęcina. Jak się okazało, odroczenie trwało kolejny rok i dopiero z końcem grudnia 1898 r. departament cywilny senatu stwierdził braki formalne procesu I instancji polegające na odmowie ponownego przesłuchania świadków, o co wnosili obrońcy oskarżonych. Sprawa została tym samym przekazana warszawskiemu sądowi do ponownego rozpatrzenia³¹.

²⁶ *Z sądów. O testament śp. Władysława Walewskiego*, „KW”, nr 337, 6 XII 1891, s. 8–9.

²⁷ *Z sądów. O testament śp. Władysława Walewskiego*, „KW”, nr 88 (dod. por.), 29 III 1893, s. 4.

²⁸ *Z sądów. O testament śp. Władysława Walewskiego*, „KW”, nr 35, 4 II 1895, s. 9; *Pamiętnik Stanisława Walewskiego...*, k. 178. Jerzy Starzyński był synem Heleny z Walewskich i Gustawa Michała Starzyńskiego. *Helena Walewska*, [w:] M.J. Minakowska, *op. cit.*, <https://wielcy.pl/wgm/?m=NG&t=PN&n=sw.3110> [dostęp: 28.10.2024].

²⁹ *Z sądów. O testament...*, „KW”, nr 35, 4 II 1895, s. 9.

³⁰ *Z sądów. O testament śp. Władysława Walewskiego*, „KW”, nr 36 (dod. por.), 5 II 1895, s. 3.

³¹ *Telegramy „Kuriera Warszawskiego”*, „KW”, nr 2, 2 I 1896, s. 7; *Telegramy „Kuriera Warszawskiego”*, „KW”, nr 321 z dod. por., 19 XI 1896, s. 8; *Telegramy „Kuriera Warszawskiego”*, „KW”, nr 358 (dod. por.), 29 XII 1898, s. 3; *Z sądów. O testament śp. Władysława Walewskiego*, „KW”, nr 350 (dod. por.), 19 XII 1900, s. 4.

Drugi proces rozpoczął się z końcem kwietnia 1900 r., czyli w 10 lat po śmierci Władysława i niecałe 9 od pierwszej rozprawy. Reprezentanci pozwanych wnieśli o powtórne przesłuchanie dra Dobrskiego oraz czterech świadków podpisanych na testamencie sporządzonym przez notariusza, jednak dwóch z nich (Ignacy Żera i Apolinary Łokcikowski) zmarło podczas pierwszego postępowania. Sekretarz Kasy im. Mianowskiego potwierdził wszystkie swoje wcześniejsze zeznania, zaś dwaj pomocnicy rejenta (Ludwik Polkowski i Józef Nowicki) stwierdzili, że ich zdaniem testator był przytomny, bowiem osobiście poprosił o podanie mu okularów przed złożeniem podpisu oraz zapytał Rutkiewicza, czy nie powinien ponowić autografu, skoro za pierwszym razem napisał tylko kilka liter nazwiska³². Sąd nie dał jednak wiary wyjaśnieniom dwóch ostatnich przesłuchiowanych wobec opinii biegłych utrzymującej poprzednią ekspertyzę o niezdolności Władysława do racjonalnego myślenia w obliczu zaawansowania zakażenia krwi. W efekcie 18 grudnia 1900 r. wydano wyrok podtrzymujący obalenie urzędowego rozporządzenia³³. Mimo to Romocki razem z potomkami Michała nadal nie chcieli pogodzić się z przegraną, postanawiając złożyć kolejną skargę kasacyjną. Tym razem senat nie dopatrzył się jednak żadnych uchybień ze strony sądu i utrzymał wyrok. Niemniej trwało to kolejne dwa lata, w efekcie czego sprawa została ostatecznie zamknięta dopiero z końcem lutego 1902 r.³⁴

Podsumowując, należy podkreślić, że proces o unieważnienie testamentu toczył się prawie 12 lat, a oskarżyciele doczekali się pyrrusowego zwycięstwa. Główny powód nie dożył go, gdyż zmarł w listopadzie 1894 r. w trakcie trwania apelacji. Jego syn Bogumił został wysokim urzędnikiem sądowym w Irkucku i nie zamierzał wracać do Królestwa Polskiego w celu przejęcia Miłonic, które zresztą nie przypominały już w niczym majątku z czasów świetności za życia Władysława. Ostatecznie folwark trafił w ręce siostry Bogumiła oraz jego szwagra, czyli Jadwigi z Walewskich i Franciszka Kochanowskich. Zaniedbania w nim były już jednak na tyle duże, iż w 1910 r. zdecydowali się na rozparcelowanie majątku. Konflikt rodzinny skłócił z sobą dwa pokolenia aż pięciu rodzin do takiego stopnia, że żaden ze spadkobierców nie nosił się z myślą doprowadzenia do jakiegokolwiek ugody, mimo iż ostatecznie nie planowali objąć dóbr w posiadanie. Kontrowersyjny proces odbił się szerokim echem nie tylko wśród pozostałych członków rodu Walewskich, czego dowodzą osobiste notatki Kazimierza Walewskiego z Tubądzina, ale był też szeroko komentowany przez opinię publiczną, na co wskazują dokładne relacje

³² Z sądów. *O testament śp. Władysława Walewskiego*, „KW”, nr 307 (dod. por.), 6 XI 1900, s. 4; Z sądów. *O testament...*, „KW”, nr 377, 6 XII 1891, s. 8.

³³ Z ostatniej chwili. *Wyrok*, „KW”, nr 349 z dod. por., 18 XII 1900, s. 9.

³⁴ Z sądów. *Epilog procesu*, „KW”, nr 60, 1 III 1902, s. 8.

z sal sądowych publikowane na łamach „Kuriera Warszawskiego”. Niezwykle smutny pozostaje fakt, iż z całego życia Władysława skupiającego się nie tylko na rozwoju swojego majątku, ale także angażującego się w szeroko rozumiane inicjatywy filantropijne wobec jego mieszkańców (przyznawanie stypendiów zdolnym synom włościańskim czy osobiste wsparcie materialne potrzebujących), po jego śmierci zapamiętano głównie rodzinną awanturę, z którą sam zmarły nie miał *de facto* nic wspólnego.

Obecnie w Miłonicach nie znajdziemy nic, co przypominałoby o obecności tam Władysława Walewskiego, a tym bardziej o czasach świetności tutejszego folwarku. Sam właściciel zgodnie ze swoim życzeniem został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim w grobie swojego brata Cypriana, zaś dworek, w którym spędził większość życia od chwili narodzin do momentu choroby, został kilka lat temu zakupiony przez prywatnego inwestora i przetransportowany na obrzeża Gniezna.

BIBLIOGRAFIA (BIBLIOGRAPHY)

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Łodzi

Archiwum Kazimierza Walewskiego z Tubądzina, sygn. 39/575/0/31.

Pamiętnik Stanisława Walewskiego z Zielęcina [depozyt Muzeum Walewskich w Tubądzinie].

Prasa

Chlebowski B., *Władysław Walewski*, „Tygodnik Ilustrowany”, seria 5, t. 1, nr 16 (1593), 19 IV 1890.

Telegramy „Kuriera Warszawskiego”, „Kurier Warszawski”, nr 2, 2 I 1896.

Telegramy „Kuriera Warszawskiego”, „Kurier Warszawski”, nr 321 z dod. por., 19 XI 1896.

Telegramy „Kuriera Warszawskiego”, „Kurier Warszawski”, nr 358 (dod. por.), 29 XII 1898.

Wiadomości bieżące, „Kurier Warszawski”, nr 289, 19 X 1890.

Władysław Walewski, „Kłosy”, t. 50, nr 1295, 24 IV 1890.

Z ostatniej chwili. Wyrok, „Kurier Warszawski”, nr 349 z dod. por., 18 XII 1900.

Z sądów. Epilog procesu, „Kurier Warszawski”, nr 60, 1 III 1902.

Z sądów. O testament śp. Władysława Walewskiego, „Kurier Warszawski”, nr 140 (dod. por.), 23 V 1891.

- Z sądów. O testament śp. Władysława Walewskiego*, „Kurier Warszawski”, nr 153 (dod. por.), 5 VI 1891.
- Z sądów. O testament śp. Władysława Walewskiego*, „Kurier Warszawski”, nr 154 (dod. por.), 6 VI 1891.
- Z sądów. O testament śp. Władysława Walewskiego*, „Kurier Warszawski”, nr 155, 7 VI 1891.
- Z sądów. O testament śp. Władysława Walewskiego*, „Kurier Warszawski”, nr 287 z dod. por., 17 X 1891.
- Z sądów. O testament śp. Władysława Walewskiego*, „Kurier Warszawski”, nr 288, 18 X 1891.
- Z sądów. O testament śp. Władysława Walewskiego*, „Kurier Warszawski”, nr 290 (dod. por.), 20 X 1891.
- Z sądów. O testament śp. Władysława Walewskiego*, „Kurier Warszawski”, nr 337, 6 XII 1891.
- Z sądów. O testament śp. Władysława Walewskiego*, „Kurier Warszawski”, nr 88 (dod. por.), 29 III 1893.
- Z sądów. O testament śp. Władysława Walewskiego*, „Kurier Warszawski”, nr 35, 4 II 1895.
- Z sądów. O testament śp. Władysława Walewskiego*, „Kurier Warszawski”, nr 36 (dod. por.), 5 II 1895.
- Z sądów. O testament śp. Władysława Walewskiego*, „Kurier Warszawski”, nr 307 (dod. por.), 6 XI 1900.
- Z sądów. O testament śp. Władysława Walewskiego*, „Kurier Warszawski”, nr 350 (dod. por.), 19 XII 1900.

Opracowania

- Giddens A., *Socjologia*, Warszawa 2006.
- Lesiak H., *Szlakiem dworów regionu kutnowskiego*, Kutno 2007.
- Nejman E.H., *Szlachta sieradzka w XIX wieku. Herbarz, litera W*, wyd. 2 popr., Zduńska Wola 2017.
- Szlendak T., *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa 2012.
- Tyszką Z., *Socjologia rodziny*, Warszawa 1979.

Netografia

- Bogumił Gabriel Walewski, [w:] M.J. Minakowska, *Wielka genealogia Minakowskiej*, <https://wielcy.pl/wgm/?m=NG&t=PN&n=lu.4607> [dostęp: 29.10.2024].
- Geoportal Infrastruktury Informacji Przestrzennej, https://mapy.geoportal.gov.pl/imap/Imgp_2.html?gpmmap=gp0 [dostęp: 24.10.2024].
- Helena Walewska, [w:] M.J. Minakowska, *Wielka Genealogia Minakowskiej*, <https://wielcy.pl/wgm/?m=NG&t=PN&n=lu.4688> [dostęp: 28.10.2024].
- Helena Walewska, [w:] M.J. Minakowska, *Wielka Genealogia Minakowskiej*, <https://wielcy.pl/wgm/?m=NG&t=PN&n=sw.3110> [dostęp: 28.10.2024].

SUMMARY

**„On the mourning card we have to write down the loss again”
– family conflict over the inheritance after the death of Władysław Walewski
from Miłonice**

Family relationships connecting people creating a specific small social group called “family” for centuries have been the subject of reflection by philosophers, theologians and broadly understood social and political thinkers. Undeniably, the family is a certain reflection of the relationships in a specific society and vice versa, so it should not be surprising that among families – just like in societies – sometimes there are also animosities.

The aim of the article is primarily to discuss the breakdown of family relationships after the death of a person, who informally united several generations of the family. In addition to handwritten documents from the archive of Kazimierz Walewski from Tubądzin the sources include also press articles published in “Kurier Warszawski”.

Keywords: polish landed gentry, village Miłonice, social history, family relationships